

Bestjalska zbrodnia cyganów POD KONINEM

WARSZAWA, 22.6

Katolicki sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Koninie rozpatrywał w sobotę ubiegłą sprawę o zamordowanie zamożnego gospodarza ze wsi Ilesin, Władysława Lewandowskiego.

Na ławie oskarżonych zasiadła banda cyganów w osobach Józefa Rutkowskiego, Konstantego Rejtera, Feliksa Brzezińskiego, Martyny Brzezińskiej oraz znanego złodzieja i opryska, Jan Brodzińskiego.

Według aktu oskarżenia, sprawa przedstawiała się w sposób następujący:

W dniu 31 grudnia r. z. Lewandowski za pomocą brata swego udał się do sąsiedniej wsi celem naradzenia się nad sposobem uzyskania niższej podatku.

Po drodze wstąpił do karczmy, w której zastał bandę cyganów, żywo dysputujących, ze znanym złodziejem Janem Brodzińskim.

Powiadawszy chwilę, Lewandowski udał się w dalszą drogę. Po jego wyjściu Brodziński rzekł do cyganów:

— Ten chłop ma tyle pieniędzy przy sobie, że gdyby je rozdzielę między nas — moglibyśmy żyć spokojnie.

Nadzieja wielkiego łupu groziła, plan morderstwa.

W kilka minut po wyjściu Lewandowskiego cykanie chyłkiem wynieśli się z karczmy.

Lewandowski szedł drogą przez las. W pewnej chwili obok niego szedł cygan. Wódz bandy Feliks Brzeziński uderzył go paliką w głowę.

Inni cykanie stawali formacje bójki o okrwawioną kł i zapamiętali białe leżące tuż bez życia Lewandowskiego.

Po dokonaniu morderstwa cygan Brzeziński zrewidował trupa i wycofał zaszty w kieszeni gary nark 275 zł.

Po podziale łupu cykanie zawlekli Lewandowskiego w głąb lasu i przysypali suchymi gałęziami.

Po godzinie wódz cyganów, Feliks Brzeziński powrócił do trupa z żoną swą Martyną i dla pewności podciął gardło nieboszczyka.

Kilkudniowa nieobecność Lewandowskiego wzbudziła podejrzenie rodziny. Rozpoczęto poszukiwania i oto w dniu 4 stycznia lokator za morderstwo, Józef Zajączek, znalazł zmasakrowane zwłoki Lewandowskiego.

Energiczne śledztwo policyjne doprowadziło do aresztowania wszystkich uczestników morderstwa.

Cykanie Rejter i Brzeziński przyznali się do winy i oświadczyli, że w zbrodni brali udział.

Wszystcy podadli. Cygan Rutkowski do winy się nie przyznał i zeznał, że w dniu morderstwa był pijany do utraty przytomności. Martynę Brzezińską do winy nie przyznała.

Sąd okręgowy w składzie: przewodniczącego S. Droszera, oraz sędziów Franciszka Miemca i Antoniego Paprockiego — wydał wyrok.

Ktoś z mocą Józef Rutkowski, Konstanty Rejter i Feliks Brzeziński skazani zostali po 10 lat ciężkiego więzienia, Antoniego Brzezińskiego i Jana Brodzińskiego na 12 lat ciężkiego więzienia.

Martynę Brzezińską uwolniono.

Najmłodsza poskromicielka węzów

Dwuletnia Ewa Conson, córka właściciela wędrownego menażerii, nie lękając się ryku zwierząt, ani dotknięcia gadów, biegała po klatkach podziwiana przez gości.

przechadza w ogrodzie Luksemburskim — w towarzystwie podwrotnego wędrownego węża.

Zdała od bieguna

Śmierć cylindra i fraka

WALKA z formami towarzyskimi w sferach arystokracji londyńskiej

W Londynie powstał nowy klub pod nazwą: „Zjednoczenie przyjaciół wygodnego życia”.

Członkowie postawili sobie za cel zwalczanie dawnych konwencji towarzyskich, które czynią człowieka niewolnikiem przyzwyczajonych form.

Na sesji zarządu postanowiono przede wszystkim zarzucić modę noszenia cylindrów i fraków.

Wielką wiece sensację w świecie towarzyskim wywołał fakt, iż na wieczorze u Lady Londonderry pojawiło się kilku wytwornych gentlemanów w zwykłych szarych marynarkach.

To pierwsze pogwałcenie zwyczajów towarzyskich dało początek wojnie o frak i cylinder.

Towarzystwo londyńskie podzieliło się na dwa obozy.

Jedna strona opowiada się za uroczystym strojem, druga propaguje swobodny wybór ubrania.

Zaciekle panuje w obu stronach, nie ulega jednak wątpliwości, iż zwyciężą „przyjaciele wygodnego życia”, albowiem nie wszystkich dobrze wychowanych i kulturalnych ludzi stać na pięknie skrojony frak i sztywny cylinder.

„OKRĄGLAKI”

W Niemczech coraz częściej budują okrągłe domy — w rodzaju: „produkowanego” — które idealnie wykorzystują wszystkie właściwości terenu.



W Niemczech coraz częściej budują okrągłe domy — w rodzaju: „produkowanego” — które idealnie wykorzystują wszystkie właściwości terenu.

NIEDOLA OBIEŻYSASÓW

Przed doroczną wędrówką robotników rolnych do Niemiec

W najbliższych dniach rozpocznie się coroczna wędrówka polskich robotników rolnych na żniwo do Niemiec na t. zw. „Saksy”.

Straszną jest dola każdego emigranta, zmuszonego szukać pracy poza granicami ojczyzny, najstraszniejszy jest jednak los robotnika sezonowego, emigrującego do Niemiec, czyli t. zw. „obieżysasa”.

Robotnik po przyjeździe do Niemiec staje się zupełnym niewolnikiem. Właściciel majątku, a nawet

karbowy jest panem jego życia i śmierci. Robotnicy mieszkają w barakach oddzielnie według płci. Tylko gnieździe robotników — żniwiarzy dostaje żelazne łóżko, siennik i derkę. W większych majątkach robotnicy zmuszeni są spać w barłogach z brudnej słomy. W czasie żniwa praca trwa od godz. 5 rano do 7 wieczór, z dwugodzinną przerwą na obiad. W polu robotnikami dowodzi

dozorca — naganiacz — zawsze z nieodstępnym batem w ręku.

Placa robotnika nie przekracza 10 marek tygodniowo — wynosi to: dla mężczyzny 17 fenigów za godzinę pracy, dla kobiet 13 fenigów.

Poza tem robotnicy otrzymują tygodniowy deputat żywnościowy, składający się z 25 funtów kartofli, 3 i pół litra mleka, 7 funtów chleba, 3 funty maki albo krup, funt słodny lub mięsa.

Po żniwach słonina i mięso odpadają.

Jedzenie gotuje żona dozorczy. Ona też prowadzi wyszynk wódki dla żniwiarzy.

Niewolniczy żywot robotnika-żniwiarza, pracującego niemal

za darmo i żyjącego w ciągłej trwodze przed batem dozorczy stwarza, że baraki z wykłonnymi robotnikami żywo przypominają na pamięć tak dobrze znane

sceny z „Chaty wuja Toma”. Brak wzajemnego zaufania do prowadzą do tego, że robotnik nie rozbiiera się w obawie kradzieży nierzadko przez kilka tygodni.

Zaznaczyć należy, że opisane wyżej życie pędzą obieżysasów dopiero od chwili przewrotu republikańskiego w Niemczech.

Za cesarstwa warunki były jeszcze gorsze.

Stosunek ludności do „obieżysasów”

jest naogół wrogi, to też mieszczańscy emigranci nie pokazują się wcale niemal poza barakami.

Po ukończeniu żniw /rozrachunku właścicieli majątku wypędza obieżysasów z baraków.

Tłumy obdartych, cuchnących potem i gnój ludzi wracają z powrotem do Ojczyzny, by w roku następnym rozpocząć znowu swą wędrówkę na „Saksy”.

Taki jest los polskiego niewolnika pracy — na pruskich plantacjach.

Najmłodszy kandydat na szofera



Kierownica większa od kierowcy. Ale za to młoda tego bobasa uszczęśliwiona.

GWIAZDY I ŚMIERĆ

Astrolog paryski wróży nieszczęście parze narzeczonych

Znany paryski astrolog, Mr. Robinet pracował przed kilku dniami nad ułożeniem horoskopu dla pewnej pary narzeczonych, która miała niebawem zawrzeć związki małżeńskie.

Czynił to na prośbę ojca panny młodej gorliwego zwolennika astrologii.

Gwiazdy wróżyły jak najgorszą przyszłość i Mr. Robinet wyczytał w nich tragiczną śmierć narzeczonego.

Pomieważ astrolog paryski sam wierzył w mowę gwiazd, a z ich składu wyczytał, iż niebezpieczeństwo jest bliskie, przeto napisał list do swego przyjaciela z ostrzeżeniem i radą, aby przyszyj jego zięć unikał w ciągu 40 dni głębokich wód, albowiem znajdzie w nich śmierć.

Zwolennik astronomii chciał natychmiast zawiadomić swego przyszłego zięcia o przestrodze nie zastał go jednak w domu, albowiem młody p. Charlotet wyjechał z przyjaciółmi na wycieczkę.

W 3 godziny potem nadeszła wiadomość:

Narzeczony utonął w nurtach Sekwany.

Przestroga astronoma nie była daremną.

Śmiałe wykradzenie więźniów politycznych

Na początku czerwca r. b. w Kijowie o godz. 6 rano w pobliżu stacji towarowej dobrze uzbrojeni nieznani ludzie dokonali napadu na straż, składającą się z 5 ludzi, która odprowadzała 3 ważnych przestępców politycznych do wagonu aresztanckiego, podążającego do Moskwy.

Napad był dokonany zupełnie nieoczekiwanie w chwili, gdy więźniów politycznych wysadzano z samochodu. Straż czerwonogwardystów momentalnie była rozbrojona i razem z szoferem ułokowana w samochód.

Napastnicy i więźniowie polityczni schowali się wśród maszyn wagonów, stojących na stacji.

Obóz letni na Podhalu



Młodzież w wieku poborowym z towarzyszącymi im rodzicami i innymi osobami, w obwodzie Podhala.

